

Błędne koło dżihadizmu i patriotyzmu

7 maja 2012

Większość ludzi w USA [i innych krajach – przyp. tłum.] wierzy, że jesteśmy skazani na wojnę cywilizacji ze światem islamu, z powodu drastycznych różnic w poglądach na świat i że wynika z tego iż konflikt jest nieunikniony. Różnice pomiędzy światem islamu a Stanami Zjednoczonymi są oczywiste – językowe i kulturowe – choć trudno powiedzieć, które z tych ostatnich skazują nas na konflikt. Chyba największą różnicą jest, postrzegana z amerykańskiej perspektywy, muzułmańska wiara w dżihad. Dżihad jest dla Amerykanów bardzo groźnym słowem. Wierzy się powszechnie, że nakazuje muzułmanom prowadzenie świętej wojny przeciw niewiernym, która powszechnie łączona jest z terroryzmem.

Dżihad jest jednak niestety całkowicie błędnie interpretowany w Stanach Zjednoczonych. Szeroko rozpowszechnione przekonanie, że sankcjonuje on terroryzm jest w 100% fałszywe. Pamiętam, że gdy byłem musztrowany w koszarach Marines, oficerowie szkoleniowi mówili nam, że walczymy z terrorystami, bo Islam uczy ich („terrorysta” był prawie synonimem „muzułmanina”), że jeśli zabiją Amerykanina pójdą wprost do raju, gdzie czekają na nich 72 dziewice. Wierzyłem w to przez jakiś czas. Wierzyłem w to na wszystkich etapach mej żołnierskiej drogi, która doprowadziła mnie wreszcie do Faludży w Iraku, gdzie dowódcy powiedzieli nam, że miasto zostało opanowane przez terrorystów, i my musimy je „oswobodzić”, przez zabicie każdego, kto nam się będzie zbrojnie opierał. Mimo że nie było żadnych dowodów na ten terroryzm (i że atakowanie amerykańskich żołnierzy, którzy byli w Iraku oczywistymi najeźdźcami nie było terroryzmem), fakt że przeciwnicy wierzyli w „dżihad”[1] i walczyli z nami wystarczył by ich potępić.

Dżihad jest jednak szerokim i skomplikowanym pojęciem w teologii islamu. Oznacza dosłownie „walkę” lub „wysiłek” i jest obowiązkiem każdego muzułmanina. Dżihad ma zwykle trzy formy: walkę wewnętrzną ze skłonnością do grzechu i o bycie najlepszym wedle możliwości wyznawcą Islamu (często określaną jako „Dżihad Al Akbar”, czyli „wielki dżihad”); walkę o sprawiedliwość i budowę sprawiedliwej społeczności islamskiej; a wreszcie świętą wojnę, która wedle większości islamskich uczonych w piśmie może być tylko wojną obronną i nie może być toczona przeciw cywilom. Wielu Amerykanów byłoby bardzo zaskoczonych faktem, że wiele tych zaleceń łączy dżihad z naszą koncepcją patriotyzmu, i że obejmuje on religijny odpowiednik zachodniej teorii „wojny sprawiedliwej”. Dżihad obejmuje bowiem rozważania na temat „jus ad bellum” (sprawiedliwa przyczyna wojny), jak też „jus in bello” (sprawiedliwe prowadzenie wojny), oraz pojęcie obowiązku obrony swej społeczności, gdy zostanie zaatakowana.

Patriotyzm jest równie szerokim pojęciem jak dżihad, stwarzającym pole do debat intelektualnych na temat jego prawdziwego znaczenia, użytku i zalet. Debaty takie zwykle definiują go jako miłość i poświęcenie dla swej ojczyzny, choć na ogół nie jest on w nich uważany za obowiązek ani za zbiór obowiązków. Jednak w popularnym użytkowaniu, dla przeciętnego Amerykanina obowiązek jest niezbędnym elementem pojęcia „patriotyzm”. Miłość ojczyzny jest stanem wewnętrznym, które nie wymaga demonstracyjnych deklaracji. „Poświęcenie” bez czynu jest jednak pustym słowem. Większość Amerykanów w ogóle nie uznała by zatem „cichego patriotę” za prawdziwego patriotę. Oczekują oni od patriotów demonstracyjnego okazywania miłości i poświęcenia dla swego kraju. Większość używa pojęcia „patriotyzm” do określenia zachowań, a nie uczuć. Tak więc, by być patriotą trzeba robić pewne rzeczy, lub głosić opinie demonstrujące poświęcenie i miłość do ojczyzny. Niektórzy robią to wywieszając flagi przed swymi domami i ucząc swe dzieci o „założycielach USA”, lub wspierając żołnierzy podczas wojen, materialnie lub moralnie.

Inni wstępują do armii i gotowi są poświęcić swe życie dla obrony ojczyzny.

Profesor Andrew Bacevich[2] napisał, że do wojny wietnamskiej Patriotyzm sugerował, lub nawet wymagał posłuszeństwa wobec Państwa, okazywanego przez gotowość jednostek do poddania się autorytetowi rządu gdy nakazuje on służbę wojskową. Szeregowi, przytłaczająca większość których była wówczas z poboru, byli ucieleśnieniem amerykańskiego patriotyzmu, gdyż narażali swe życie i zdrowie dla obrony kraju."

Wojna w Wietnamie skłoniła jednak wielu Amerykanów do zakwestionowania tradycyjnej definicji „patriotyzmu” i doprowadziła niektórych do prób wypracowania nowej, wedle której jest on „opozycją wobec politycznych akcji Państwa, które są błędne, nielegalne, lub niemoralne”. Od tego czasu debata na ten temat wciąż się toczy i dotyczy obecnie „Wojny z Terrorem”. Ludzie przeciwni wojnie, jak np Howard Zinn, który stwierdził, że „dysydenctwo jest najwyższą formą patriotyzmu”, ostro krytykowali rząd USA za zbrodnie wojenne w Iraku. Ich poparcie dla prawa międzynarodowego i praw człowieka zostało jednak nazwane „brakiem patriotyzmu” przez bardziej militarystycznie nastawioną część amerykańskiego społeczeństwa.

Różnice pomiędzy konceptami „dżihadu” i „patriotyzmu” są oczywiste i nie należy ich lekceważyć, ilustrują bowiem różne nastawienia obu społeczności do autorytetów i odmienne fundamenty moralne. Mimo to, trzy wspólne wartości są jaskrawo widoczne w obu: wiara, obowiązek i obrona własna. Wiara w jakiś zestaw norm moralnych (który nie musi oparty na dziesięciu przykazaniach, ani na nauczaniu Jezusa), obowiązek wobec swej społeczności, a wreszcie prawo do i sprawiedliwość obrony siebie i swej społeczności przed atakiem. Co więcej, dżihad rozważa koncept „wojny sprawiedliwej” w nie mniejszym zakresie niż nasza własna tradycja zachodnia.

Nie ma wątpliwości, że są wśród muzułmanów fanatyczni

ekstremiści, którzy wypaczają pojęcie dżihadu dla motywowania terroryzmu zarówno przeciw muzułmanom jak i nie-muzułmanom, choćby Al-Kaida. Jednak dżihad nawet w swej najbardziej ekstremalnej i krwawej interpretacji wydaje się być nie gorszy niż podobna interpretacja Patriotyzmu, która wymusza posłuszeństwo nawet wówczas, gdy wiedzie do popełniania zbrodni wojennych i naruszania praw człowieka.

Powyższe rozważania prowadzą do zapytania co jest tak przerażającego w pojęciu dżihad. Nie wydaje mi się, że jako społeczność postawiliśmy na poważnie takie pytanie. W naszym kolektywnym braku zrozumienia zrównaliśmy tą koncepcję z terroryzmem, a nasza „wojna z terrorem” jest w rzeczywistości wojną z „dżihadem”. Jest gorzką ironią, że ludzie, którzy w odpowiedzi na naszą agresję nawoływali do dżihadu w imię samoobrony, stali się przez to automatycznie naszymi wrogami i obiektem dalszej agresji. Kolistość naszych motywów i uzasadnień w połączeniu z uzasadnieniem samoobrony przez muzułmanów wciągnęły nas w krwawą łaźnię, bez widoków na zakończenie. Niedawny wyrok skazujący dla Tarika Mehanny[3] jest symptomem rozwoju jeszcze groźniejszej fazy wojny z terrorem, w której kryminalizacja samego pojęcia „dżihad” stała się w USA bliższa niż kiedykolwiek. Sam Islam staje się przez to obiektem ataku.

Nie jest wcale pewne, że będziemy mogli w sensowny sposób wyzwolić się z błędnego koła krwawej przemocy, którym stała się „wojna z terrorem”. Tak czy inaczej jednak, każdy wciąż trzymający się kurczowo tezy, że ta wojna jest „starciem cywilizacji”, będzie musiał uporać się z faktem, że obie strony nie są mimo wszystko aż tak bardzo różne od siebie. Jak się wydaje, Amerykanów przeraża obcość słowa „dżihad”, a nie pojęcia, które zawiera.

Autor: Ross Caputi

Tłumaczenie: Herstoryk

Tytuł oryginału: „The Vicious Cycle of Jihadism and Patriotism”

Źródło oryginalne: [Common Dreams](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

O AUTORZE

Ross Caputi, lat 27, służył jako Marine w latach 2003-2006. Brał udział w drugiej bitwie w Faludża w listopadzie 2004 roku. Był coraz bardziej krytyczny wobec sił zbrojnych USA i został zwolniony z armii w 2006 roku. Obecnie studiuje na Bostońskim Uniwersytecie i jest założycielem i dyrektorem projektu „Sprawiedliwość dla Faludży”. Wraz z irackim filmowcem Feuratem Alanim[4] pisze właśnie książkę „Both Ends of the Gun”.

PRZYPISY

[1] Andrew Bacevich, profesor stosunków międzynarodowych na Bostońskim Uniwersytecie, emerytowany oficer zawodowy armii USA, od 2001 roku krytyk amerykańskiej polityki bliskowschodniej i amerykańskiego militarizmu, autor kilku książek na te tematy. Jego syn, również oficer, zginął w Iraku w 2007 roku.

http://en.wikipedia.org/wiki/Andrew_Bacevich

[2] Cudzysłów wokół słowa „dżihad” jest używany gdy mowa o jego amerykańskiej i propagandowej interpretacji – przypis tłumacza.

[3] Patrz „Imperialna sprawiedliwość”

<http://wolnemedias.net/polityka/imperialna-sprawiedliwosc/>

[4] Patrz „Faluja: A Lost Generation”

<http://www.uruknet.info/?p=86735>

<http://www.bbc5.tv/video/fallujahs-sacrificed-children>